NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS | CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 | KRAKÓW · CZWARTEK · 13 CZERWCA 1946 R. | NR. 124

„Z głównej kwatery führera...“

Skąd Hitler kierował swymi hordami

Warszawa (PAP) Przez cały czas wojny wszystkie niemieckie najważniejsze akty zarówno wojskowe, jak i polityczne, datowane były „z kwatery głównej fuehrera“. Przez cały czas wojny nikt dokładnie nie wiedział, gdzie kwatera ta się znajduje. Domyślano się, że gdzieś w Prusach Wschodnich.

Dopiero zwycięska ofensywa Armii Czerwonej i Wojska Polskiego posuwająca się na zachód przez teren Prus Wschodnich ujawniła to niezwykle starannie i pomysłowo zakonspirowane gniazdo wodza niemieckiej zbrodni.

W lasach, wśród jezior, w pobliżu niewielkiej miejscowości Goerlitz, w odległości 81 km na północnowschód od Olsztyna kroczące naprzód wojska natknęły się na kompleks olbrzymich i potężnych bunkrów, wysadzonych w powietrze przez cofającą się armię niemiecką. Na obszarze 5 km kw. znajdowało się 30 żelazo-betonowych bunkrów. Niektóre z nich miały ściany czterometrowej grubości o stropach grubości 8 mtr. Był to właśnie teren owej legendarnej kwatery głównej.

Jeden z bunkrów, nieco na uboczu położony i oznaczony cyframi „bu20“, był osobistym bunkrem Hitlera. Tu 20 lipca 1944 r. dokonano zamachu na wodza rozpadających się już Niemiec.

Obecnie z tegoż bunkra, jak i ze wszystkich innych, pozostały potężne bloki betonowych gruzów. Zachowało się tylko wąskie wejście do bunkra z leżącymi na ziemi szczątkami pancernych drzwi, które broniły dostępu do tej jaskini.

Bunkier Hitlera, podobnie jak inne, wyposażony był w światło elektryczne, bieżącą wodę, telefony, radia itd., ponadto do bunkru Hitlera przeprowadzona była bocznica kolejowa tak, że „fuehrer“ mógł bezpośrednio wjeżdżać wagonem salonowym do swojej kryjówki.

Wszystkie bunkry miały ściany nieco skośne, bez okien.

W zachowanych murach widnieją jedynie bardzo wąskie wejścia oraz [illegible]elkie otwory dla wentylacji.

SZTUCZNY LAS

[illegible] szczególne podkreślenie zasługu[illegible] niezwykle pomysłowe zamaskowa[illegible]e terenu. W miejscach gdzie wznosiły się bunkry oraz gdzie biegły betonowe szosy, łączące poszczególne budynki, rozmieszczone w dość znacznej od siebie odległości — Niemcy zbudowali cały system zamaskowań, tworząc w naturalnym lesie drugi las sztuczny. Więc poustawiano sztuczne drzewa, obwieszone zamiast liśćmi płatami zielonej masy, przypominającej papier lub dermatoid, lecz niepalny. Szosy były otoczone jakby długimi altanami zbudowanymi z wysokich słupów. Sklepienie tych altan obciągnięte było gęstą drucianą siatką, która z kolei pokryta była sztucznymi liśćmi z wymienionej wyżej masy.

Trzeba stwierdzić, że zamaskowanie było doskonałe i spełniało przez cały czas wojny swoją funkcję ochronną.

Przez tyle lat nie sposób było wyśledzić z samolotów hitlerowskiej kryjówki. Ponadto znakomitą ochroną był naturalny układ terenu, gęsto rozsiane naokoło lasy i jeziora stanowiły bardzo trudną do orientacji mozaikę.

POLA MINOWE

Przez całą wojnę kwatera ani razu nie była bombardowana. Poza znakomitym zamaskowaniem i naturalną ochroną tworzoną przez lasy i jeziora, cały teren otoczony był szerokim pasem najbardziej pomysłowo ułożonych pól minowych. Jak stwierdzają obecnie Polskie Władze Wojskowe, w 8-mio kilometrowym pasie założyli Niemcy ponad 80 tysięcy min. Są to miny wszelkiego rodzaju: potężne miny wybuchowe, miny skaczące oraz miny alarmujące.

Z polami minowymi połączone były kompleksy zasieków z drutu kolczastego w ten sposób skonstruowane, że każde dotknięcie drutu powodowało wybuch miny, które znów łączyły się całą siecią przewodów z bunkrami i budynkami wewnątrz kwatery i przy pomocy aparatów sygnałowych alarmowały natychmiast załogę obozu o zbliżającym się nieprzyjacielu.

SPECJALNY PUŁK

Poza sztabem najbliższych pracowników wojskowych i politycznych Hitlera w kwaterze stacjonował specjalnie dobrany pułk ochrony Hitlera. Ze znalezionych w bunkrze „fuehrera“ dokumentów wynika, że Hitler nie dowierzał dowódcom swego przybocznego pułku i zmieniał ich mniej więcej co trzy miesiące, dziękując w specjalnym rozkazie każdemu ustępującemu dowódcy i powołując nowego bardziej wiernego. Dokumenty te zostały obecnie przesłane do biura historycznego.

ROZMINOWYWANIE

Rozminowywanie terenu trwa już od dłuższego czasu. Szereg min usunięto, torując w ten sposób wolny dostęp do kwatery. Nie obeszło się przy tym bez wypadków. Kilku oficerów oraz kilkunastu saperów bądź poniosło śmierć, bądź uległo ciężkiemu poranieniu.

W chwili obecnej ze względu na to, że cały teren porośnięty jest bujną i wysoką trawą, która uniemożliwia instrumentom saperskim wyszukiwanie min, dowództwo nakazało przerwanie akcji rozminowywania.

PIERWSZA WYCIECZKA

Dzięki jednak niezwykle ofiarnej pracy naszego wojska został utorowany dostęp do kwatery i dzięki temu podczas Zielonych Świątek mogła hitlerowską kwaterę zwiedzić przybyła do Olsztyna wycieczka dziennikarska. Była to pierwsza wycieczka, która tam się znalazła.

PRACE KONSTRUKCYJNE

Kwaterę założono w 1939 r. po wybuchu wojny polsko - niemieckiej. Budynki były wznoszone przez organizację Todt. Prace trwały do samego końca. Ciągle coś ulepszano, wzmacniano i dobudowywano. Niektóre bunkry zostały wysadzone w stanie niewykończonym. Niemcy, wznosząc te potężne budowle, w każdym z budynków konstruowali specjalną komorę, która była wypełniona czterema tonami bardzo silnych materiałów wybuchowych. Z komór tych biegły przewody elektryczne zasilane prądem przez wybudowaną w obrębie kwatery elektrownię. Gdy nadszedł czas ucieczki z kwatery, jedno naciśnięcie guzika od przewodów elektrycznych wystarczyło, by wszystkie bunkry zmieniły się w stos gruzów.

KWATERA GOERINGA

W odległości 80 km na południe od Goerlitz, w miejscowości Pisch, wśród puszczy janisborskiej znajduje się kwatera Hermana Goeringa. Kwatera ta jest nieco mniejsza, niż kwatera Hitlera. W przeciwieństwie do kwatery „fuehrera“ zachowała się w całości. Ustępujący Niemcy nie zdążyli jej zniszczyć.

Kwatera Goeringa jeszcze w tej chwili nie jest dostępna dla zwiedzających.

Od 1 maja 1946

Zmiana uposażeń
pracowników państwowych

Warszawa (PAP). Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 Rada Ministrów postanowiła, a Prezydium KRN zatwierdziło w dniu 12 czerwca 1946 r., co następuje:

W rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych wprowadza się zmiany następujące:

Ustanawia się dwanaście grup uposażenia zasadniczego według następującej tabeli:

Grupa uposażenia I-sza — kwota uposażenia miesięcznego zł. 3.900. II — 3080. III. — 2760. IV — 2340. V. — 2030. VI — 1825. VII — 1750. VIII — 1630. IX — 1520. X — 1370. XI — 1280. XII — 1200.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 maja 1946.

Program zjazdu PPS-owców
uczestników walki zbrojnej

Zjazd członków PPS uczestników walki zbrojnej z Niemcami, reprezentujący ponad 20.000 uczestników walki, odbędzie się w dniach 16 i 17 b. m.

Zjazd powita w imieniu Wojska Polskiego gen. dyw. Spychalski. W pierwszym dniu zjazdu przemówi przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka Morawski.

Delegacje z sali KRN przemaszerują na Plac Zwycięstwa, gdzie złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca odbędzie się dekoracja odznaczeniami wojskowymi zasłużonych działaczy walki zbrojnej z hitlerowskim okupantem.

W drugim dniu Zjazdu po referatach o walkach socjalistów w kraju, jak i o walkach poza Polską, które wygłoszone będą przez uczestników tych akcji, przemówi Naczelny Dowódca W. P. Marszałek Rola Żymierski. Sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz wygłosi referat p. t. »Wkład socjalistów w budowę Wojska Polskiego«. Zamknięcie Zjazdu nastąpi o godz. 14.30.

W dniach 16 i 17 bm. uczestnicy Zjazdu korzystają z bezpłatnych biletów do warszawskich kin i teatrów.

Z kongresu socjalistów angielskich

„Porozumienia sąsiedzkie nie grożą pokojowi"

Londyn (PAP). Jak donosi agencja Reutera, sir Hartley Shawcross, brytyjski prokurator generalny i główny oskarżyciel brytyjski na procesie norymberskim, oświadczył na wiecu, zorganizowanym w Bournemouth, że uważa za bardzo szczęśliwy zbieg okoliczności fakt, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej kierownictwo brytyjskiej polityki zagranicznej spoczywa w ręku Partii Pracy, a nie partii konserwatywnej.

Przeciwstawiając się »polityce bloków«, mówca podkreślił, iż zupełnie zrozumiałą rzeczą jest istnienie między ZSRR a jego sąsiadami ściślejszych więzów niż pomiędzy tymi krajami a mocarstwami zachodnimi, podobnie jak bliższe stosunki łączą Wielką Brytanię z Holandią, Belgią i Francją. Wynika to z położenia geograficznego, nie powinno jednak stać się powodem rozbicia Europy na wrogie obozy.

Dalej mówca wywodził, że Wielka Brytania nie dąży do zagarnięcia obcych terytoriów oraz do wyłącznego korzystania z surowców, baz i portów dla celów napastniczych, wierzy natomiast, iż zasoby świata mogą być udostępnione wszystkim narodom.

Brytyjczyków — mówił prokurator Shawcross — nie obchodzą rządy w innych krajach. Oni sami obierają swój rząd i niech narody w innych krajach decydują o swoich rządach.

Mówca wzywał do położenia kresu nieporozumieniom i podejrzliwości na terenie międzynarodowym i stwierdził, że wszystko można zdziałać na drodze, opartej na zaufaniu. W tym właśnie duchu — oświadczył mówca — minister Bevin pragnie rozwiązać w Paryżu stojące przed nim zagadnienia. W tym też duchu udaję się we wtorek na zaproszenie rządu polskiego do Polski. Polska niewątpliwie najściślej związana jest ze Związkiem Radzieckim. Nie powinno to jednak być przeszkodą w utrzymaniu stosunków z Wielką Brytanią.

Kończąc swą mowę, prokurator Shawcross stwierdził, że mimo dotychczasowych rozbieżności narody europejskie posiadają wspólną drogę.

Warszawa (PAP). Dnia 12 bm. przybywa do Warszawy p. Shawcross, naczelny prokurator Wielkiej Brytanii i główny prokurator brytyjski w procesie norymberskim. Prokurator Shawcross jak wiadomo, przedstawiał na procesie norymberskim tę część oskarżenia, która dotyczyła agresji Niemiec na Polskę.

Prokurator Shawcross pragnie zapoznać się z sądownictwem polskim, a w szczególności ze sposobem sądzenia zbrodniarzy wojennych i volksdeutschów.

Troska o stosunki z ZSRR

Londyn (PAP). Korespondent agencji Reutera charakteryzuje swe wrażenia z dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Pracy w Bournemouth w ten sposób, że z przemówień oraz z rozmów prywatnych z poszczególnymi delegatami przebija aprobata polityki wewnętrznej i gospodarczej rządu. Zdaniem delegatów, partia konserwatywna musi się ograniczać do coraz bardziej beznadziejnej negacji. Kiedy jednak tematem rozmów stają się sprawy polityki zagranicznej, ton zmienia się. Uczucie zadowolenia ustępuje trosce, a troska ta koncentruje się dokoła Związku Radzieckiego.

Korespondent podkreśla, że wśród członków Partii Pracy daje się wyczuć ogromne pragnienie osiągnięcia poprawy w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Pewni członkowie Partii Pracy obawiają się, że rozdźwięki ze Związkiem Radzieckim mogą Wielką Brytanię zmusić do nawiązania ze Stanami Zjednoczonymi ściślejszych stosunków, aniżeli by to było pożądane ze względu na niezawisłość polityczną i gospodarczą Wielkiej Brytanii. Uwaga koncentruje się dookoła dyskusji w sprawach polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, a w szczególności dookoła odpowiedzi ministra Bevina, której ma on udzielić we środę swym krytykom.

Żądanie zmian w dyplomacji brytyjskiej

Londyn (PAP). Na Kongresie Partii Pracy w Bournemouth deputowany Zillacus domagał się rozwoju stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim oraz podjęcia stałych narad sztabowych z ZSRR. Francis Noel Backer zażądał podjęcia przez rząd brytyjski stosunków z republikańskim rządem hiszpańskim na emigracji oraz udzielenia poparcia hiszpańskiemu ruchowi oporu.

Delegat z Corenty Corssman stwierdził, iż polityka rządu socjalistycznego powinna dążyć do stworzenia w Palestynie podstaw dla współpracy Arabów i Żydów. Winę za zbyt niski poziom stopy życiowej Arabów palestyńskich ponosi Rząd brytyjski, nie zaś Żydzi. Delegatka Irena Marcouse domagała się radykalnej czystki wśród dyplomacji brytyjskiej, twierdząc, iż placówki zagraniczne fałszywie informują rząd o stosunkach panujących w niektórych państwach oraz nie wykonują zleceń brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wielu delegatów poparło to stanowisko, twierdząc, iż dyplomaci, którym obcy jest duch nowego świata, powinni wycofać się z życia publicznego i ustąpić miejsca ludziom, którzy wykazują zrozumienie dla rozwoju prądów demokratycznych na całym świecie.

Przeciwko połączeniu z komunistami

Londyn (PAP). Wniosek wniesiony na konferencję Partii Pracy połączenia się z brytyjską partią komunistyczną nie uzyskał większości podczas obrad w Bournemouth.

Humbert ociąga się

Rzym (PAP) Rząd włoski wydał komunikat, w którym stwierdza, że naród odniósł zwycięstwo i że nikt nie może pozbawić narodu owoców tego zwycięstwa, osiągniętego na drodze legalnego referendum.

W ciągu dnia 11 czerwca premier de Gasperi trzykrotnie konferował z królem Humbertem. Król miał oświadczyć Premierowi, że przed ustąpieniem pragnie wysłuchać opinii swych doradców i prawników.

W Rzymie i w północnych miastach włoskich odbywają się liczne demonstracje, urządzane przez partie republikańskie.

Minister spraw wewnętrznych Romita wygłosił na jednym z wieców republikańskich przemówienie, w którym zapewnił, że rząd będzie stał na straży poszanowania woli narodu, która znalazła wyraz w wynikach referendum.

Wicepremier Menni oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów, że zamierza postawić wniosek o zwołanie na sobotę zgromadzenia konstytucyjnego, jeżeli król do tego czasu nie ustąpi.

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

PREZYDENT KRN, OB. BIERUT przyjął w dniu wczorajszym na dłuższym posłuchaniu bawiącego służbowo w Warszawie posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP w Pradze, ob. Stefana Wierbłowskiego.

* * *

POSEŁ WIERBŁOWSKI opuścił Warszawę i udał się z powrotem na swą placówkę w Pradze

* * *

MIN. SPR. ZAGR. WINCENTY RZYMOWSKI przyjął w dniu dzisiejszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Belgii w Warszawie, p. Harolda Eemana.

* * *

DELEGACJA POLSKA DO ONZ wydała śniadanie na cześć ustępującego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Stettiniusa, na którym byli obecni delegaci wszystkich państw.

Z kraju

POGRZEB Ś. P. MACIEJA RATAJA zamordowanego przez Niemców w dniu 21 czerwca 1940 r. odbędzie się 23 czerwca br. w Palmirach.

* * *

58 STATKÓW do Gdańska i 46 do Gdyni zawinęło w maju br. z towarami UNRRA

* * *

LEKARZE FABRYCZNI ordynują przy poszczególnych hutach. W hutnictwie pracuje obecnie około 80 lekarzy.

* * *

WYSTAWA „SŁOWIANIE NA ZIEMI ŚLĄSKIEJ" została otwarta we Wrocławiu. Ilustruje zasięg kultury łużyckiej w latach od 1.300 — 300 przed Chrystusem, oraz ślady kultur rolniczych na Śląsku w latach od 2500 — 1700 przed Chrystusem.

* * *

18 ŻUBRÓW znajduje się obecnie w rezerwacie w Białowieży.

W kilku wierszach

WĘGIERSKA MISJA RZĄDOWA pod przewodnictwem premiera Nagy odleciała do Stanów Zjednoczonych.

* * *

PREMIER REPUBLIKAŃSKIEGO RZĄDU HISZPAŃSKIEGO na emigracji dr Giral przybył do Nowego Jorku.

* * *

MARSZAŁEK TITO po zakończeniu wizyty w Moskwie wrócił do Belgradu.

* * *

AMBASADOR BRYTYJSKI W TEHERANIE wydał śniadanie, na którym obecni byli premier irański Gawam es Sułtaneh, ambasador radziecki Sadczikow oraz inni dyplomaci.

* * *

PIERWSZY POSEŁ RADZIECKI W NORWEGII, minister Aleksandra Kołłontaj, odznaczona została najwyższym orderem norweskim Wielkim Krzyżem św. Olafa.

* * *

AMERYKAŃSKI SEKRETARZ STANU BYRNES odlatuje w czwartek samolotem do Paryża, aby wziąć udział w konferencji 4-ch ministrów spr. zagranicznych.

* * *

MISJA RZĄDU IRAŃSKIEGO udała się samolotem do Tabrysu, gdzie będą toczyć się obrady w sprawie autonomii Azerbejdżanu.

* * *

ZWIĄZEK ZAWODOWY MARYNARZY Stanów Zjednoczonych proklamował wybuch strajku na godzinę 12 w sobotę. — Związek finansuje strajk z własnych zasobów.

* * *

NOWE POKŁADY WĘGLA na znacznej głębokości odkryto poza granicami Zagłębia Donieckiego w pobliżu Woroszyłowgradu.

* * *

POGROMU LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ dokonała banda faszystowska na Węgrzech

* * *

NOWA WALUTA oparta na złocie będzie wprowadzona przez rząd węgierski celem zwalczania inflacji.

* * *

KONGRES BRYTYJSKIEGO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO wykazał nastroje lewicowe. Przyjęto rezolucję w sprawie utworzenia komisji do odbudowy ruchu spółdzielczego w Europie.

* * *

PRZYGOTOWANIA do mającej się odbyć we wrześniu drugiej sesji generalnego zgromadzenia ONZ rozpoczęto w Nowym Jorku.

* * *

KONTRAKT NA PRAWO WYDANIA PAMIĘTNIKÓW Hermana Goeringa podpisała firma amerykańska z żoną byłego wielkiego marszałka.

* * *

OLBRZYMIE ZŁOŻA NAFTY w Peru u stóp łańcucha górskiego Andy odkryła komisja wybitnych geologów.

* * *

STATUT MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA będzie przedmiotem konferencji społeczno-gospodarczej rozpoczynającej się 19 czerwca w N. Jorku.

* * *

PLACÓWKA T. ZW. INTERIM TREASURE w Szwecji udzielająca zapomóg emigrantom polskim, uległa likwidacji.

* * *

GŁÓWNA BAZA MORSKA Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie jest budowana obecnie w porcie Gaza w Palestynie 200 km od kanału Sueskiego.

Murzyni przeciw uciskowi

Nowy Jork (SAP) Narodowy Kongres Murzynów w St. Zjednoczonych zwrócił się z prośbą do Rady Ekonomicznej i Socjalnej ONZ, by zechciała ona interweniować w sprawie ekonomicznego i socjalnego ucisku względem ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych

Po zniesieniu świadczeń rzeczowych

(WYWIAD Z PREZESEM CUP TOW. CZESŁAWEM BOBROWSKIM)

W związku z uchwałą Rady Ministrów o zniesieniu świadczeń rzeczowych, Socjalistyczna Agencja Prasowa zwróciła się do tow. Czesława Bobrowskiego, prezesa Centralnego Urzędu Planowania z prośbą o podanie genezy tej decyzji.

Tow. prezes Czesław Bobrowski, głęboki znawca problemów wsi, a zwłaszcza zagadnień reformy rolnej, poświęcił w okresie przedwojennym wiele pracy problemom gospodarczym stosunku miasta do wsi. Po klęsce czerwcowej w r. 1940 we Francji zajął się jako jeden z pierwszych organizacją życia emigracji polskiej, która znalazła się pod okupacją niemiecką we Francji. Z ramienia organizacji społecznych tworzył ośrodki polskie, gdzie kobiety, dzieci i starcy mieli zapewnione utrzymanie i mieszkanie. Prócz tego brał żywy udział w pracach polskiego ruchu oporu we Francji. Ścigany przez Gestapo, cudem uniknął aresztowania w Grenoble i przechodząc nielegalnie przez Pireneje i Hiszpanię dotarł do Anglii. Nie przyjmując żadnych stanowisk politycznych poświęcił się ponownie opiece nad uchodźcami. Po zakończeniu wojny był jednym z pierwszych, którzy stawili się w Polsce, by wziąć udział w dziele odbudowy kraju.

Piastując obecnie stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Planowania, pracuje nad normalizacją stosunków gospodarczych, która jest jednym z warunków odbudowy kraju.

1) JAKIE SĄ ŹRÓDŁA DECYZJI ZNIESIENIA ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH?

Zwracamy się z pierwszym pytaniem.

Już od listopada 1945 r. — mówi tow. Bobrowski — prowadzone były rozmowy z przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego tow. min. Hilarym Mincem na [illegible] świadczeń rzeczowych. Rozmowy te weszły na tory konkretnych projektów w lutym br. Mieliśmy wtedy stworzyć Monopol Zbożowy, który by zastąpił instytucje świadczeń. Nie pozwoliło nam na to zwolnienie tempa dostaw UNRRY.

W istocie jednak zniesienie świadczeń rzeczowych znalazło swe częściowe rozwiązanie jeszcze w listopadzie ub. r., kiedy to został stworzony Fundusz Aprowizacyjny.

Obecnie, w związku z poprawą dostaw UNRRY i dostawami radzieckimi, które otrzymujemy na mocy ostatnich rozmów polsko-radzieckich, powstały podstawy, które umożliwiły nam powzięcie decyzji zniesienia świadczeń rzeczowych.

Doświadczenia polskie przedwojenne i wojenne wykazują, iż o ile w krajach, gdzie przeważają gospodarstwa wielkie i jest ich ilość niewielka, jest możliwe skuteczne określenie i wyznaczenie kontyngentów — o tyle w Polsce, gdzie na jednego urzędnika świadczeń przypada około 500 gospodarstw, nie ma mowy, by sprawnie można było przeprowadzić rejestrację produkcji rolnej i otrzymać pełne wykonanie świadczeń.

Wiemy natomiast ze smutnego doświadczenia, iż zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe jest tak niesłychanie niskie, iż chłop prawie zawsze zmniejsza swoje spożycie, by móc zaopatrzyć się w produkty przemysłu. Tym samym wzrasta podaż znacznie szybciej, niżby można to uzyskać za pomocą nacisku administracyjnego.

2) CZY PRZEMYSŁ POLSKI BĘDZIE W STANIE POKRYĆ ZAPOTRZEBOWANIE WSI?

Produkcja planowana na IV kwartał br. będzie o 100 proc. wyższa, niż produkcja IV kwartału roku ubiegłego. Z tej większej produkcji większy procent jest przeznaczony na rynek wewnętrzny, jak n. p. włókna. Wobec zaspokojenia już potrzeb pierwszych, jak szpitali i wojska, procent artykułów przeznaczonych na rynek wewnętrzny będzie jeszcze wyższy.

Analiza naszej dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej wykazuje, iż przemysł nasz w całości pokryje zapotrzebowanie wsi. Jeśli nawet będą działy przemysłu, które niezupełnie zadość uczynią popytowi na artykuły przez nie wytwarzane, to będzie to kompensowane innymi działami produkcji, które przekroczą poziom produkcji przedwojennej.

3) CZY NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ ZNIŻKI CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH PO NAJBLIŻSZYCH ŻNIWACH?

Ogólną tendencją Rządu jest zwarcie cen pomiędzy wszystkimi grupami. Rząd stara się, by w wymianie wsi z miastem relacja cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolnika była dla niego korzystniejsza, niż przed wojną. Zniżka cen artykułów rolnych po żniwach będzie jednakże ogólnie pożądana. Nie będzie ona przedstawiała żadnej straty dla wsi dzięki idącej w tym samym kierunku naszej polityce cen artykułów przemysłowych.

4) CZY KLASA ROBOTNICZA NIE UCIERPI NA ZNIESIENIU ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH?

Zniesienie instytucji świadczeń rzeczowych w niczym nie pogorszy dotychczasowego stanu rzeczy, a napewno da rezultaty praktyczne grubo lepsze. Żadna grupa społeczna nie otrzyma mniej żywności, niż dotąd otrzymywała, a wiele grup otrzyma przydziały dużo większe. W pierwszym rzędzie skorzystają z tego matki karmiące i dzieci, dla których jest przewidziane zasadnicze zwiększenie przydziałów kartkowych.

Kronika radziecka

Z FRONTU ODBUDOWY

KIJÓW. Rozpoczęło tu roboty nad odbudową gmachu uniwersytetu kijowskiego, jednego z najpiękniejszych gmachów miasta, zniszczonego przez najeźdźcę niemieckiego. Prace wykonywują się wg projektu członka Ukraińskiej Akademii architektury, P. P. Aloszyna.

PIERWSZE DOMY dla Stalingradu projektuje Akademia Architektury ZSRR. Mają to być olbrzymie nowoczesne budowle, które upiększą miasto, nadając mu charakter europejski. M. i. zaprojektowany został szpital na 850 łóżek i duży dom mieszkalny, składający się z 200 mieszkań.

SZYBKOOBROTOWA TURBINA

LENINGRAD. W dniu 26 maja odbyła się w fabryce wyrobu maszyn im. Stalina próba szybkoobrotowej turbiny w obecności konstruktorów jej, inżynierów, majstrów i robotników. Turbina obliczona jest na 3000 obrotów na minutę. Moc turbiny 100 tysięcy kilowatów. Turbinę wykonano dla Stalinogórskiej elektrowni, która zaopatruje w prąd Moskwę.

Próba wykazała, że turbina w stanie jest wykonać kolosalną ilość 3.260 obrotów na minutę.

Turbina ta, zaprojektowana jeszcze przed wojną posiada wysoką wartość praktyczną w porównaniu z turbinami dotychczasowymi, które wymagały podgrzewania wody pod ciśnieniem 29 atmosfer przy temperaturze 400°. W nowej turbinie ciśnienie pary jest trzykrotnie większe, a temperatura o 80° wyższa. W porównaniu z turbiną takiej samej mocy, wykonaną przed wojną, nowa turbina będzie zużywała o 12 — 15 procent mniej paliwa. Znaczy to, że w ciągu roku, można będzie oszczędzić przeszło 100 tysięcy ton węgla.

ROLA KORESPONDENTÓW FABRYCZNYCH

LENINGRAD. W domie partyjnego aktywu odbyły się obrady redaktorów, członków, kolegów redakcyjnych fabrycznych gazet i instruktorów prasowych rejkomów, zwołane z inicjatywy komitetu miejskiego partii komunistycznej oraz redakcji dziennika „Prawda". Omawiana była sprawa ożywienia korespondencji w nadchodzącej „pięciolatce".

Uczestnicy obrad stwierdzili, że w ostatnich czasach ilość korespondencji wyraźnie spadła. Pisma fabryczne wypełnione są wyłącznie niemal przez personel etatowy redakcji. Aby upozorować udział korespondentów w ich pismach, niektóre redakcje fabryczne fałszują korespondencję podpisując je zmyślonymi nazwiskami nieistniejących robotników fabrycznych. Są, wprawdzie, pisma w których jak n. p. w dzienniku „Stalinowiec" pisze ponad 250 korespondentów-robotników, inżynierów i techników, lecz są to rzadkie wyjątki. Większość pism fabrycznych, ma znikomą ilość korespondentów i bardzo słabo krytykuje działalność swych fabryk.

Ostro wystąpowali uczestnicy obrad przeciwko ignorowaniu korespondencji przez administrację fabryczną. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby dyrektorzy i kierownicy działów fabrycznych miesiącami nie odpowiadali na zarzuty korespondentów lub wogóle pozostawiali je bez odpowiedzi. Wysunięto wniosek o kontrolowaniu przez organa partyjne, jak reaguje administracja fabryk na rzeczowe zarzuty, podniesione w prasie dołowej.

Jednego nie rozumiem...

Są ludzie, którzy mają dziki zwyczaj mówienia w wypadkach, gdy czegoś nie rozumieją: „jednego nie rozumiem". Odpowiadam im, że są szczęśliwi, bo ja wielu rzeczy nie rozumiem, a nie martwię się...

Naprzykład pracuje w Ministerstwie Kultury i Sztuki obywatelka Padwa. To można zrozumieć. Wydała orzeczenie w odpowiedzi na zawiadomienie krakowskiego Teatru im. Słowackiego, iż Teatr ten chce w 10-tą rocznicę śmierci Gorkiego wystawić sztukę „Na dnie", że sztuka jest pessymistyczna i można grać tylko optymistyczne, jak np. „Mieszczan". Na posiedzeniu Miejskiej Komisji Kultury i Sztuki ktoś rzekł, że „jednego w tem nie rozumiem". A ja rozumiem, bo trzeba grać tylko pogodne sztuki, przewaźelnowane, a wystawianie np. „Ojca" Strindberga, „Dwóch teatrów", „Hamleta", „Warszawianki" słusznie razi pogodną, przeważ. obywatelkę Padwę; ona woli „Mieszczan" ponieważ przypuszcza, że w tej sztuce Gorkiego stawi się małomieszczańskie gusta, mieszczańskie filisterstwo.

Proponuję teraz nazywać obskurantyzm — padwizmem..

Prawdopodobnie ob. Padwa tego jednego nie rozumie (w. r.)

Sensacje na marginesie

BBC w obronie Andersa

(r) BBC w swoim programie polskim o godz. 20.30 w dniu 11 czerwca br. zajęło się naświetleniem stosunków, panujących w polskich obozach wojskowych i cywilnych na terenie Włoch. Ponieważ szereg przesadnych plotek krąży na temat więzienia Polaków pod nadzorem SS-manów w obozach, które niczym się nie różnią od dawnych obozów niemieckich, anonimowy naoczny świadek zdaje relacje na falach londyńskiego radia ze swojego pobytu w obozach polskich we Włoszech.

Według jego opowiadań stosunki tam układają się zgoła idyllicznie.

Doskonała postawa, poziom moralny i dyscyplina żołnierza, znakomite wyposażenie wojskowe, dobry duch częste zawody sportowe (!) — oto główne rysy życia obozowego.

Wobec zapowiedzianej ewakuacji oddziałów polskich z Włoch do Wielkiej Brytanii nie kładzie się już zbyt wielkiego nacisku na ćwiczenia wojskowe, natomiast przysposabia się żołnierzy do nowych zawodów w życiu cywilnym. Oczywiście mowy nie ma o jakimś nadzorze ze strony czynników obcych. Obozami opiekują się oficerowie łącznikowi i polska administracja.

W obozach cywilnych zorganizowane są kursy dokształcające, szereg warsztatów rzemieślniczych i tp. a kwestie żywności rozwiązuje się na płaszczyźnie dobrych stosunków z władzami brytyjskimi. Szczególnie troskliwą opieką otoczone są dzieci, kobiety ciężarne i matki karmiące.

Aczkolwiek znane jest wszystkim prawnikom przysłowie o łgarstwie naocznego świadka, to jednak dalecy jesteśmy od przypisywania podobnych cech sprawozdawcy londyńskiego radia. Żałujemy tylko niezmiernie, że w swojej interesującej relacji nie uważał za stosowne ani słowem wspomnieć o nastawieniu „włoskich" Polaków w sprawie powrotu do kraju, poglądów politycznych i planów na przyszłość. Czyżby ich filozofia życia w chwili obecnej wyładowywała się tylko w meczach sportowych, a resztę istotnych zagadnień swojego życia składali na barki przeznaczenia (czytaj: trzecia wojna) albo wspaniałomyślnych opiekunów brytyjskich?...

Sądzimy, że tak nie jest, i być może, że kiedyś opinia publiczna w kraju zostanie dokładnie poinformowana o tragicznych konfliktach duchowych t. zw. andersowców.

W każdym razie bardzo charakterystyczne jest nastawienie korespondenta brytyjskiego radia w stosunku do niezbyt chyba demokratycznych opiekunów emigracyjnej rzeszy.

RONALD WINKLER

Inteligencja w Zw. Radzieckim

Zastanawiając się nad współczesną rzeczywistością w Związku Republik Rad — nie podobna wprost pominąć tamtejszej inteligencji, jako głównego czynnika w rozbudowie radzieckiej państwowości — bez którego nie byłyby tam nawet do pomyślenia owe gigantyczne osiągnięcia w każdej dziedzinie życia. Dzisiaj z perspektywy porewolucyjnych lat — jesteśmy już w stanie ustalić mniej więcej socjalną pozycję tej przodującej warstwy w nowym układzie społecznym i gospodarczym kraju. Zanim jednak do tego przystąpimy — musimy bodaj przelotnie rzucić okiem wstecz na poszczególne etapy jej rozwoju.

Otóż dawna Rosja carska oderwana od reszty świata europejskiego przede wszystkim schizmą — nie przeszła normalnej ewolucji państwowo-twórczej. Co gorsza — w zaraniu swych dziejów dostała się pod jarzmo tatarskie, które to cofnięcie się dziejowe niebywale powiększyło. By móc współżyć z resztą świata kulturalnego, musiała co pewien czas podlegać jakimś skokom, czy też wstrząsom — a skoki te zaczepiały o rzeczywistość europejską pewne tylko sfery społeczeństwa — podczas, gdy inne pozostawały w cieniu powolnej ewolucji lub kulturalnej bierności. Takie skoki w europeizację powodowały skutki tragiczno-dziejowe — gdyż łączność między ludem a elitą kulturalną została naderwana, a jedynym zespołem pośredniczącym między carem i ludem była zacofana cerkiew prawosławna. Pewna równowaga stworzona na jakiś czas przez Piotra Wielkiego, załamała się już wyraźnie przy Aleksandrze I-szym, który oddając inteligencję rosyjską w ręce prawosławia, zdradził ją haniebnie. Powstanie dekabrystów było odpowiedzią inteligencji szukającej w carobójstwie środka zapobiegawczego przed *bezdziejowością*. Mikołaj I-szy był antyeuropejski i antyinteligencki. Rozbudował on państwowość rosyjską wyłącznie na trzech podstawach: samowładztwa, prawosławia i ludowości. Inteligencja została zepchnięta do roli czynnika pozapaństwowego, pozasocjalnego, a rola pośredniczenia między carem a ludem dostaje się teraz całkowicie w ręce prawosławnego kleru.

Tego rodzaju przymusowa izolacja społeczna i kulturalna rosyjskiej inteligencji, musiała wpłynąć chorobliwie i beztwórczo na jej psychikę. Na widowni ukazują się wówczas nihiliści, — którzy wraz z Dostojewskim pierwsi wysunęli właśnie tezę o bezdziejowości inteligenckiej. Nastąpił rok 1905 a z nim faza przejściowego liberalizmu, gdy grupy radykalizujących pięknoduchów łudziły się daremnie, że przyjdzie niebawem do wielkich reform ustrojowych i dobrowolnego samoograniczenia caryzmu. Faktycznie jednak przodownictwo podziemne objęli nowi ludzie pod wodzą przyjętego entuzjastycznie przybysza z ludu — Maksyma Gorkiego.

Tak więc inteligencja zmiażdżona w trybach caratu i prawosławia, nie była w stanie znaleźć ujścia dla nagromadzonych od wieków zasobów energii życiowej. Lecz kryzys caratu zbliżał się nieuchronnie. Jak przegrana krymska i japońska, tak i przegrana wojna europejska, musiała stanowić podziemne uderzenie w same fundamenty caryzmu. Wystarczył prawie symboliczny strzał do Rasputina, by cały gmach carskiej reakcji zachwiał się w posadach i zapadł się w nicość. Po krótkim epizodzie kiereńszczyzny, przyszli wreszcie do głosu ci, którzy znaleźli wspólny język z masami ludowymi. Z przejęciem władzy przez wybrańców mas pracujących — nastąpić musiało zejście ze sceny dawnej, feodalnej inteligencji — na jej zaś miejsce przyszła do głosu radykalna inteligencja intelektualna, wraz z nowym narybkiem inteligenckim, pochodzącym już z ludu.

Owa klasyczna niemal bezdziejowość inteligencji rosyjskiej, odsuwanej wciąż na peryferie historii przez carat i prawosławie — znalazła tu wreszcie swe pełne zadośćuczynienie.

Zgodnie z układem sił w społeczeństwie rosyjskim — inteligencja nie tworzy tam jakiejś odrębnej warstwy, czy też sztucznej nadklasy — oderwanej i niezrozumiałej dla szerokich mas. Inteligencja, której społeczna struktura uzależnia się od ogółu społecznych i gospodarczych procesów zachodzących w organizmie Związku Radzieckiego — stała się czynnikiem kierowniczym nie z racji swego pochodzenia lub większych wymagań życiowych i kulturalnych — lecz jedynie dzięki swej fachowości, swym osobistym zdolnościom i swemu szerokiemu na świat spojrzeniu, które daje jej wykształcenie ogólne. Inteligentem stać się może każdy robotnik, każdy człowiek z ludu — którego osobiste zdolności i odpowiednie przygotowanie fachowe predystynują do zajmowania wyższego szczebla w ogniwie produkcji, i któremu w osiągnięciu należytego wykształcenia przychodzi Państwo z jak najwydatniejszą pomocą materialną i moralną. Dlatego też w Związku Radzieckim rzadko się trafiają nieodpowiednie jednostki na odpowiedzialnych stanowiskach i placówkach publicznych. Idąc na czele wszystkich ruchów kulturalnych, inteligencja radziecka stworzyła takie środowisko socjalne, które stać się może pośredniczącym medium między reżimem i podmiotem rządzącym.

Dzięki społecznemu uświadomieniu mas sowieckich, każdy rodzaj pracy jest tam jednakowo szanowany. Niemniej w poszanowaniu jest celowy trud radzieckiego inteligenta. W początkach rewolucji olbrzymi wkład inteligenckich żywiołów postępowych do dzieła tego wielkiego przewrotu dziejowego — bywał czasami zapoznawany — lecz masy rewolucyjne rychło doszły do przekonania, że nie tylko w Rosji, lecz na całym świecie naczelną rolę w wyzwoleńczych ruchach społecznych odgrywają elementy inteligencji postępowej — jako czynnik najlepiej przygotowany do nadania tym ruchom odpowiedniego kierunku ideowego i do sformułowania zasadniczych postulatów mas pracujących, że za sprawą inteligencji socjalizm osiągnął swą dojrzałość intelektualną i wytworzył ideologię, na której oprzeć się mogła poważna partia polityczna.

Uniwersytet radiowy

W Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie odbyło się zebranie dyskusyjne, poświęcone omówieniu roli nauki i sztuki w programie radiowym. W zebraniu wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki, m. in. prezes Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Nitsch, rektor Uniw. Jagiel. prof Lehr-Spławiński, prof. Stanisław Grabowski, prof. Z. Jachimecki, prof. dr Adam Krzyżanowski, prof. Henryk Mościcki i inni. Przybyło również szereg literatów, jak Julian Przyboś, Jalu Kurek, Stefan Flukowski, Jerzy Zagórski i inni.

W zebraniu wzięli udział ponadto wojewoda krakowski tow. dr Kazimierz Pasenkiewicz oraz prezydent miasta Krakowa tow. Stefan Wolas.

Po referacie Dyrektora Naczelnego Polskiego Radia ob. W. Billiga, wywiązała się dłuższa i ożywiona dyskusja.

Między innymi z kół profesorskich wypłynął ciekawy projekt rozszerzenia dotychczasowych ram nauki przy głośniku i stworzenia Uniwersytetu Radiowego.

Wedle tego projektu studenci, zapisani na Uniwersytet Radiowy, słuchaliby wykładów przez radio, otrzymywaliby również przez radio bibliografię oraz instrukcje, jak mają pracować nad danym przedmiotem. Na seminaria i egzaminy dwa razy do roku zjeżdżaliby się słuchacze do siedziby Uniwersytetu Radiowego. Uniwersytet miałby tylko oczywiście te wydziały, które nie wymagają stałej pracy laboratoryjnej.

Zrealizowanie tego projektu umożliwiłoby tysiącom ludzi, którzy nie mogą studiować z powodu zajęć zawodowych, zdobycie wyższego wykształcenia.

Z kół literacko-artystycznych wypłynął projekt, aby Polskie Radio przyczyniło się do stworzenia opery w Krakowie w formie subwencji w wysokości 200.000 zł miesięcznie, jako opłaty za transmisje wszystkich oper.

Ze świata sztuki

Twórczość i środowisko

Jak powstawały niegdyś, przed wiekami, wiekami wiekami rzeźba i malarstwo? Mamy tego pewne ślady w wykopaliskach. W odkrytych jaskiniach z przed dziesiątków tysięcy lat, kiedy jeszcze ludzkość była w kolebce rozwoju, kiedy żyła na najpierwotniejszym poziomie znaleziono najdawniejsze prace artystyczne. Prace nie mające nic innego na celu, jak wzruszenie upodobaniowe. Znaleziono wyroby z kości: postacie ludzkie i zwierzęce — znaleziono ryte i malowane na ścianach pieczar postacie zwierzęce, nawet całe sceny myśliwskie. Możemy sobie wyobrazić jaką radość sprawiało ówczesnemu mieszkańcowi tej jaskini wykonanie tak trudnej rzeczy, jak przedstawienie w dostępnym mu materiale żywej postaci. A trzeba stwierdzić, że były to rzeczy wcale udatne; i mimo braków w wierności, w prawdziwości n. p. kształtów, miały jednak to, co stanowi walną cechę dzieła sztuki: miały wyraz, wzruszały zaznawanie przez wykonawcę przedstawionego zjawiska.

Ale zarazem możemy sobie wyobrazić, że dzieła takie musiały wywoływać podziw i sprawiać uczucie dziwnej, szczególnej radości innym członkom gromady współżyjącej. Musiały wywoływać zachwyt. Wprawdzie nie u wszystkich, — jak i dziś. Można śmiało przypuszczać, że byli i obojętni, byli tacy, co nie odczuwali d z i w u tworzenia. Czyż mało możemy obserwować takich w naszem dzisiejszem otoczeniu? Pewnie jak i obecnie, malarz czy rzeźbiarz ówczesny doznawał zachęty z jednej, obojętności, a może i zawiści z drugiej strony. Bądźcobądź z tych zabytków widać, co ówczesnych ludzi zajmowało i przejmowało. I od owego czasu zaczęły się dzieje sztuki, która coraz się doskonaliła i rozszerzała. I musiała, jak dziś, wpływać na wyobraźnię otoczenia.

Już nie ślady ale zabytki dalszej działalności znajdujemy w wiekach daleko późniejszych, po przeskoczeniu długich epok. Bo już w czasach historycznych, wzgl. pół-historycznych. W starożytnej Assyrii i Egipcie, jeszcze w wykopaliskach, ale już jakże bogatych, nawet pismem się wyrażających. Ale tu już stosunek społeczeństwa do działalności artystycznej wygląda całkiem inaczej. To co odkryto w Mezopotamii i nad Nilem, to są już olbrzymie prace, na najwyższym poziomie nieraz doskonałości i umiejętności, zarówno technicznej, w opanowaniu materiałów, jak artystycznej, — prawdopodobnie dzieła zbiorowe wielu wykonawców, dzieła nawet długoletniej pracy. Dekoracje świątyń i pałaców, zamawianych przez panujących. Współudział władców i ludności musiał być niezmiernie żywy; bez tego współudziału nie mogłyby powstać te olbrzymie, pełne obrazów ściany, bez ich zrozumienia i odczuwania nie zrodziłyby się w myślach artystów. I dzieła o wprost imponującej doskonałości i wspaniałym stylu. Artysta nie tworzył dla siebie. Tworzył dla warstwy władczej, — ale działał niewątpliwie i na ogół ludności, która szła do świątyń i przed pałace. Wpływ sztuki na społeczeństwo i społeczeństwa wzajemny na sztukę musiał już być.

Zato w starożytnej Grecji widzimy już wyraźnie pełne oddziaływanie wzajemne. Na kilkaset lat przed Chrystusem i tyleż po Nim kwitnie na półwyspie greckim sztuka, jaka nigdy potem przewyższona nie została. I może jak nigdy występuje tam wie[...] współdziałanie artystów ze społeczeństwem, ale głównie duchowości ludu na artystę. To, co wyobraża sobie, co myśli ówczesny Grek, te postaci bogów i bohaterów, te sceny z igrzysk i uroczystości, z życia doczesnego, codziennego i z życia pozagrobowego, to stało się wszystko myślą, zjawą wyobraźni artysty. I w tym ucieleśnionym wyglądzie wchodziło w wyobraźnię tak żywych umysłów starożytnego ludu greckiego.

To współżycie wyobraźni ludu i wyobraźni artystów-twórców można znowuż oglądać na przełomie czasów starych ku nowym. Kiedy to w malarstwie bizantyjskiem fantazja ludu pełna była niebiańskich marzeń i dawała tworzywo artystom przedstawiającym postaci najświętsze i święte, męczenników, pobożność osób klęczących, ze złożonymi rękami i t. d.

Głosy obcych

Grecja na wirażu

Bezpieczeństwo Grecji posiada dwa aspekty wewnętrzny i zewnętrzny. W rękach różnych czynników w kraju pozostaje jeszcze taka ilość rozmaitej broni, że możnaby nią uzbroić 30—40,000 ludzi. To krótkie stwierdzenie na tle naszych wiadomości o stosunkach, panujących w Grecji daje dostateczne pojęcie o stopniu bezpieczeństwa wewnętrznego.

STOSUNKI Z SĄSIADAMI

Zewnętrzne bezpieczeństwo tego państwa może być teoretycznie naruszone przez Bułgarię, Jugosławię albo Albanię.

Zacznijmy od Bułgarii, która zgłasza pretensje do Tracji i Wschodniej Macedonii, razem z portami w Aleksandropolis i Kawalla. W okresie wojny Bułgarzy zajmowali przestrzeń pomiędzy Maricą a Strumą, gdzie pobudowali cały szereg domków w stylu bungalowów, które potem wpadły w ręce Greków. Dziś jednak armia bułgarska jest zdemobilizowana i prawdopodobnie dopiero w dalekiej przyszłości możnaby liczyć się z ewentualnymi żądaniami ze strony Bułgarii.

Jugosławia jest zaś azylem dla zbiegów spod znaku ELAS. Z terytorium Jugosławii dokonywane są wypady do Grecji, istnieje wreszcie nowe stronnictwo, które domaga się stworzenia »Wielkiej Macedonii« złączonej unią z Jugosławią.

Wielka Macedonia miałaby objąć środkową i zachodnią grecką Macedonię z portem w Salonikach. Wokół Monastyru zauważa się koncentrację wojsk. Wszystko to prawda, i że nie słyszeliśmy nic nowego o »Wielkiej Macedonii«, to dlatego, iż Jugosławia jest w tej chwili więcej pochłonięta sprawą Triestu i krainy Julijskiej.

Albania mała archaiczna i ogarnięta anglofobią, pozostającą w ścisłych stosunkach z Jugosławią nie liczy się tu zbyt poważnie, chyba, że rząd grecki byłby na tyle nietaktowny, żeby wysunąć żądania pod adresem północnego Epiru.

RADA WOJSK BRYTYJSKICH

Takie są możliwe zagrożenia bezpieczeństwa Grecji. Gwarancją bezpieczeństwa jest narazie armia brytyjska, która strzeże ładu zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego.

Musi jednak nadejść dzień, w którym armia brytyjska opuści Grecję. Stanie się to w momencie stworzenia przez państwo takiej siły policyjnej i wojskowej, która zdolna będzie zapobiec niepokojom wewnętrznym i utrzymać bezpieczeństwo granic. Obecnie żandarmeria przedstawia uzbrojoną i zorganizowaną siłę, która mniej więcej panuje nad wewnętrzną sytuacją. Nowa armia grecka, która tworzy się przy żywym współudziale i wydatnej pomocy oficerów brytyjskiej misji wojskowej za parę miesięcy będzie gotowa do spełnienia swoich zadań. Będzie apolityczna, nowoczesna i zastosowana ze wszech miar do potrzeb kraju.

SYTUACJA EKONOMICZNA

Przed wojną Grecja miała 3 źródła dochodów: transport, tytoń i przekazy z zagranicy. W czasie wojny Grecja straciła 80 proc. swoich możliwości transportowych. Należy dodać jeszcze, że transport był przed wojną w Grecji tani, a to dzięki temu, że przedsiębiorstwa morskiego transportu t. zw. »shipping« były przeważnie w rękach rodzin, które je prowadziły systemem patriarchalnym dzieląc się zyskami równo pomiędzy sobą. Stawki dla załogi były minimalne. Po wojnie ta patriarchalna organizacja załamała się i powstały związki marynarzy na wzór brytyjskich, domagające się takich samych stawek jak w Wielkiej Brytanii.

Do tego dodajmy jeszcze, że tak ważny dla wyżywienia Grecji kanał koryncki jest zablokowany w wyniku działań wojennych i oczyszczenie go będzie bardzo kosztowne i zajmie dużo czasu. Wszystko to składa się na smutne proroctwo, że frachty pozostaną wysokie, a tonaż mały.

Tytoń przychodzi ze Wschodniej Macedonii i Tracji. Zbiory z 1944 i 1945 nie były jeszcze sprzedane, kiedy trzeba było dokonać zasiewu na rok 1946. Musiały się znaleźć drachmy na kupno tych dwu zbiorów, żeby nie hamować ciągłości gospodarczej i żeby zachęcić plantatorów do zasiewów.

Ateny i całe południe odcięte jest od Macedonii w wyniku zniszczeń wojennych i co najmniej jeszcze 18 miesięcy koleje na tej trasie nie będą uruchomione. Ta przymusowa izolacja mało wpływa na polepszenie się stanu ekonomicznego kraju.

Bajecznie bogate rodziny greckie z Egiptu, Indii i innych krajów świata przekazywały znaczne sumy do kraju w intencji spędzenia ostatnich lat życia w ojczyźnie, tak cudownie marmurowo białej, w jednej z tych luksusowych willi, które otaczają Ateny. Wobec jednak obawy przed polityką greckich lewicowców, multimilionerzy razem ze swymi kuframi skierują się prawdopodobnie na odpoczynek gdzie indziej.

Turystyka nie przynosi dochodów z powodu ukrytych w górach partyzantów. Wreszcie ustawa, zabraniająca zwalniania pracownika przez pracodawcę, wprowadzona przez Niemców i dotąd utrzymana, często hamuje prace nad odbudową.

Grecja dziś oddycha i żyje, ale niesłychane trudności piętrzące się na jej drodze do normalnego bytowania sprawiają, że tak zw. sprawa grecka kosztuje bardzo wiele.

Tak w streszczeniu przedstawia sytuację w Grecji specjalny korespondent »Daily Telegraph« w artykule, niepozbawionym bardzo charakterystycznych akcentów, odnoszących się przede wszystkim do pożytecznej roli, jaką odgrywa armia brytyjska w Grecji, a pozatym do Jugosławii i jej rzekomych planów agresji, Bułgarii, a wreszcie i greckiej polityki wewnętrznej.

Niewątpliwie ciekawe są jego spostrzeżenia z zakresu zagadnień ekonomicznych, a zwłaszcza w zestawieniu z wiadomością o zawiązaniu Towarzystwa Handlowego Greckiego, poprzez które koła wielkiej finansjery angielskiej będą szczegółowo kontrolować rozwój handlu greckiego oraz jego kierunek.

Zaiste dziwnymi drogami chodzą ludzkie myśli, kiedy raz entuzjazmują się wielkim dziełem obcej armii w niepodległym państwie, a kiedy indziej miotają stek najwymyślniejszych inwektyw pod adresem wszelkiego interwencjonizmu. Nierzadko przy tym przesadza o obydwu wypadkach.

(Idem)

A jak wyraźnie występuje w sztuce Odrodzenia radość życia, przepych łupieskich władców! Żało znów codzienność spraw w malarstwie niderlandzkiem: karczma, ślizgawka, pastwisko i t. p. — wszystko o czem ten trzeźwy i praktyczny lud myślał.

Ale dla nas najwyraźniejszy jest przykład w całem dziele pracowitego i tak twórczego życia Matejki. On nam stworzył wyobrażenie wzrokowe naszej przeszłości. Nie możemy sobie dziś inaczej wyobrazić n. p. śmierci Przemysława II., albo bitwy Grunwaldzkiej, kazań Skargi, jak w wyglądzie wskrzeszonym (na podstawie zabytków) i stworzonym (w wyobraźni) przez Matejkę. Ale jedno było już wprzódy w wyobraźni, może tylko w poczuciu tych, co — odrywając myśli od codzienności wpatrywali się okiem ducha w przeszłość — to było poczucie dzielności i wzniosłości postaci historycznych, to samo co stanowi tak swoistą cechę wyobraźni Matejki.

Tylko, że to co jest mdłym i niejasnym w duszy szarego człowieka, staje się wyraźnym, niemal konkretnym, niemal żywym w wizji artysty.

(OLSZEWSKI)

Franco zabiega o porozumienie z republikanami

„Journal de Biarritz" przyniósł wiadomość, że członkowie rządu gen. Franco spotkali się z przedstawicielami hiszpańskiego rządu republikańskiego na emigracji dra Girala w miejscowości Argeguy, na terytorium Francji w pobliżu granicy hiszpańskiej.

Według informacji korespondenta tego pisma, Paul Cazeaux, jeden z członków rządu gen. Franco, który nalegał, by nazwisko jego nie zostało opublikowane, oświadczył, że w rezultacie decyzji Rady Bezpieczeństwa rząd gen. Franco niewątpliwie znajduje się na indeksie całego świata i koniec końców zmuszony będzie kapitulować.

Minister powiedział:

„Prawdopodobnie będę sądzony przez mych ziomków w ten sam sposób, w jaki Francuzi osądzili rząd Vichy po wyzwoleniu. Niemniej jednak chcę uczynić wszystko, aby zaoszczędzić Hiszpanii nowej rewolucji".

Cazeaux dodał, że celem jego inicjatywy jest przywrócenie ustroju republikańskiego, co zapewni rozwój gospodarczy i społeczny kraju. Rządowi madryckiemu wydaje się, że w obecnej chwili można się nie obawiać wojny z Francją i dlatego Franco wysłał swych przedstawicieli na terytorium Francji w zamiarze rozwiązania problemu hiszpańskiego na drodze pokojowej.

„Jednym słowem — powiedział minister rządu Franco — może pan zapewnić naród francuski, że Hiszpania będzie wiedziała w jaki sposób przystąpić do rodziny narodów demokratycznych, bez przelewu krwi i przysporzenia kłopotów innym narodom'

Bajki nie bajki

Nie jestem mizantropem

Minęły święta. Szybko. Stanowczo za prędko. A tak było przyjemnie i pusto. Na ulicach zostały przez te piękne dni tylko śmieci, tradycja, chory na »płuca i piersi«, którego nie stać było na samochód na Bielany, bo dopiero od kilku dni otworzył firmę na rogu linii A—B i Floriańskiej. Zostało słońce, kwaśny emeryt w ciasnych unrrowskich portkach i cisza. Błogosławiona cisza.

Ludzie wyruszyli tłumnie na podbój przyrody. Jedyna okazja, aby otwierać puszki i konserwy z UNRRA w Lesie Wolskim. Kohorty zdobywców zielonych zagajników znaczyły swoje ślady na zielonej trasie amerykańskim papierem toaletowym, skorupami z jaj, flaszkami z piwa i lemoniady. Niech się dzieje święto!

I działo się. Z przyjemnością wyszedłem na ulicę. Tu i tam przemykali maruderzy obładowani aprowizacją i patefonem, alkoholem i harmonią, dziećmi i plecakami.

Miasto odpoczęło. Przestały ryczeć z otwartych okien nieposkromione żadną władzą głośniki radiowe, zniknęły motory rozsadzające koryto ulicy eksplozją niestłumionych gaźników. Pusto i uroczyście.

Nie jestem mizantropem, ale nie pojechałem z nimi. Odetchnąłem razem z miastem głęboko, niemal ze wzruszeniem. Nawet sterty śmieci wydały się wtedy jakieś swojskie, kochane, magistrackie, nasze. Jest wieża mariacka, są Sukiennice, są papiery, jest słoma, piasek, pudełka i kartony. Małymi kopcami sypią pamiątkę tym, którzy odważyli się kiedyś wydać zarządzenia o porządku. Wiew historii, patyna, patriotyczny sen.

Cicho! Nie budzić! Obywatel dozorca wsparty na miotle, śni. Może o dodatkowym przydziale na I kategorię, może o deszczu z jasnego nieba. I tak go nie będzie, odkąd zniknęły samochody-cysterny skrapiające ulice. Któż go sprowokuje?

W tramwaju komfort. Można się wyciągnąć na ławce. Sleeping. Konduktor częstuje mrożoną kawą z termosu. — Niech pan nie pokazuje karty. Wierzę na słowo. — W Rynku straszy. To cienie waluciarzy, którzy wyjechali na urlop, zostały przylepione słońcem do arkad. U stropu błądzi echem szelest miękkich i dźwięk twardych.

Cudowne święta! Nie na długo. Pod wieczór pierwszy rozwydrzony motor wpada do miasta przeraźliwym terkotem. Zaczyna się ofensywa na miasto. Wracają upojeni zwycięstwem nad przyrodą. Idą zwartym tłumem. Spryciarze. Auta dorozki, a nawet siebie maskują zielenią połamanych gałęzi. Suną w miasto pijanym śpiewem, awanturą, hałasem. Za chwilę ulice pełne. Z okien głośniki wyrzucają piekielnym rykiem obłąkane melodie. Kolumny motocyklistów jękiem klaksonów i warkotem motorów bieczują zmierzch. Zwycięstwo! Gdzieś za miastem został posiany bakcyl śmietniska. Gdzieś drzewa kikutami połamanych gałęzi daremnie wołają o pomoc. Na posępnym pobojowisku wyrosła w rytm obłąkanego »walca« z ochrypłego gramofonu potężna lipa. Długo szumiała do snu miłośnikom ochrony przyrody. Ale ja mizantropem nie jestem...

(**)

Tak, Tak, Tak!

Wspomnienia z obczyzny

Niezgoda, która rujnuje

Kierownik Centrali Poszukiwań przy Zarządzie P. C. K. w Paryżu, ob. Myrta wyprawiał mnie na nowopowstającą placówkę w północnej części strefy okupacji francuskiej w Niemczech.

Instrukcja brzmiała: zorganizować biuro poszukiwań. Zaangażować w tym celu tyle sił pomocniczych, ile będziecie uważali za potrzebne w granicach od 1 do 10. Praca musi być szybko wykonana, gdyż idzie o przygotowanie repatriacji przez umożliwienie ludziom z obozów nawiązania jak najszybciej kontaktu z rodzinami w kraju.

Wyjechałem natychmiast do Verdun, gdzie spotkałem się z pozostałymi członkami naszej ekipy. Przybywszy do wyznaczonego nam na siedzibę miasteczka L. w Nadrenii szybko zorganizowaliśmy biuro i zabrałem się natychmiast do powierzonego mi odcinka pracy w zakresie »poszukiwań«.

Podstawowym warunkiem spełnienia mego zadania było założenie kartoteki, która miała objąć nazwiska około 30.000 Polaków, zamieszkujących 11 dość rozrzuconych obozów, jak również tych »dzikich«, żyjących w rozproszeniu.

Zadanie na pozór proste, a jednak...

DZIWNE POSTĘPOWANIE

W jednym z najliczniejszych obozów, pod Koblencją, gdy pierwszy raz osobiście zwróciłem się do tamtejszego polskiego kierownika, otrzymałem, jak wszędzie indziej, obietnicę rychłego wypełnienia kart rejestracyjnych dla nas kartoteki.

Gdy umówiony termin nie został dotrzymany, wysłałem na miejsce dla ponaglenia, mego współpracownika, inż. W. (Telefon poprzez Ren nie był założony, a listy szły 10 do 14 dni).

Inżynier W. wrócił po upływie dwu dni, nie przywożąc oczekiwanego materiału, a tylko wiadomość, że kierownictwo obozu w G. ma chwilowo inną terminową robotę biurową dla władz okupacyjnych i obiecuje wykonanie naszej w nieco późniejszym terminie. Gdy i ta druga data minęła bez rezultatu, wysłałem do odległego o 200 km. obozu 2 urzędniczki naszego biura, wyspecjalizowane w sprawach kartoteki, by pomogły miejscowemu personelowi w szybkim zakończeniu pracy. Pracownice nasze były oczywiście wyposażone w odpowiednie urzędowe pismo naszego Przedstawicielstwa do kierownictwa obozu.

Po dwu dniach wróciły panienki z nosami na kwintę i do najwyższego stopnia rozgoryczone. Owszem, trafiły zaraz pieszo do odległego o 6 km. obozu i natychmiast po przybyciu przedstawiły się polskiemu kierownikowi. Ten jednak skierował je do dyrektora miejscowego oddziału UNRRA, Amerykanina, który polecił *im natychmiastowe opuszczenie obozu*, oświadczając, że nie godzi się na żadną nową rejestrację.

Zmęczone i głodne dziewczęta nie otrzymały w obozie ani noclegu, ani też łyżki ciepłej strawy. Gdyby nie uczynność pewnej polskiej rodziny zamieszkałej w Koblencji, która je nakarmiła i przenocowała, byłyby się znalazły w naprawdę trudnym położeniu w tym nieznanym im mieście ruin.

Sprawa miała posmak skandaliczny: Funkcjonariuszki P. C. K. wysłane do pomocy kierownictwu obozu »spławione« w ten sposób!

Poszły zaraz raporty, prośby o interwencję. Jedne do naszych władz nadrzędnych, drugie do władz UNRRA.

»DZIWACTWO« ZŁA WOLA

A tymczasem skompletowanie naszej kartoteki stanęło na martwym punkcie. Pojechałem więc sam do obozu G. by jakoś ratować sytuację. Nagabywany przezemnie polski kierownik obozu tłumaczył się grzecznie, że w czynnościach swych podporządkowany jest amerykańskiemu majorowi, który nie tylko jest dyrektorem miejscowej UNRRy, lecz i faktycznym komendantem obozu.

Na moje pytanie dlaczego zaraz sprawy tak nie przedstawił — milczenie. »A więc chodźmy do majora F.« mówię. Za chwilę przedstawiam Amerykaninowi całą sprawę, tłumacząc jaką szkodę ponoszą mieszkańcy obozu G. w ilości ponad 4 tysięcy osób przez pominięcie ich nazwisk w naszej kartotece. Na moje wywody Amerykanin flegmatycznie odpowiada: »Nie pozwolę w »moim« obozie na żadną dalszą rejestrację. Mniejsza będzie szkoda z tego, że ludzie nie nawiążą kontaktu ze swymi rodzinami, niż ta którą ponieśliby, gdyby ich przymusowo wywieziono do Rosji«.

»Ależ takie fakty nie mają miejsca!« odpowiadam poirytowany, zresztą to jest praca humanitarna P. C. K. nie mająca nic wspólnego z polityką«. »Wszystkie obozy, prócz tutejszego, są już objęte naszą kartoteką«.

»A mój nie będzie!« odpowiada major »i może Pan w raporcie na mnie skarżyć się, że jestem taki dziwak, ale uważam to za obowiązek wobec powierzonych mi ludzi«.

Cała rozmowa odbywała się przy herbacie, którą częstował mnie mój rozmówca i mimo wszystko rozstałem się z nim grzecznie, wiedząc, że jest to najlepszy z dyrektorów UNRRy w zasięgu naszej działalności, naprawdę dbały o powierzonych mu ludzi. Cała moja animozja zwracała się natomiast przeciw polskiemu kierownikowi obozu, który najwyraźniej był złym duchem majora, z nami zaś prowadził dwulicową grę, nie chcąc dla obozu tracić korzyści, jakie dawała mieszkańcom opieka P. C. K.

Cztery tysiące ludzi nie zostało objętych naszą kartoteką, nie mogło nawiązać kontaktu ze swymi rodzinami w okresie, gdy każdy o tym marzył, by dostać list z Polski.

Gdy po paru tygodniach przybyłem raz jeszcze do obozu dla wypłacenia zasiłków, na stanowisku polskiego kierownika obozu było właśnie przesilenie. Dotychczasowy bowiem »ustąpił« z zajmowanego stanowiska wskutek postawionych mu publicznie zarzutów współpracy z Niemcami na niekorzyść rodaków w okresie świetności Hitlera.

Taki to »patriota« inspirował prostodusznego Amerykanina *w polskim obozie przeciw Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.*

To, co tu przedstawiłem na małym wycinku naszego życia emigracyjnego, wymnożone przez sumę tych wycinków dałoby nam obraz całości. Całości smutnej i w rezultacie negatywnej, gdzie jeden Polak sabotuje i burzy dzieło innych Polaków.

A cudzoziemcy w zamyśleniu kiwają głowami i pytają nieraz naprawdę szczerze: »O co właściwie Wam idzie?«

Ja zaś który tych spraw dotykałem, pytam Was »Czy naprawdę są dwie różne Polski: warszawska i londyńska? Czy nie czas najwyższy by uznano jedną, zgodną Polskę — tę »wielką rzecz?«...

(L. Drozd.)

Jeszcze o afiszach

Wiemy dobrze jaką rolę odgrywa w rozwiązywaniu rozmaitych zagadnień życiowych i jak dalece(!) pomaga w skrystalizowaniu pewnych poglądów — reklama i propaganda. Obie, poparte realnymi osiągnięciami, przyczyniają się zwykle do sukcesów różnych idei politycznych, albo też do popularności tych czy innych artykułów gospodarczych. Zbliża się szybkimi krokami termin referendum głosowania ludowego, a w niedługim czasie po nim odbędą się pierwsze po wojnie wolne wybory do Sejmu.

Już dziś daje się zauważyć wzmożony ruch propagandowy, który przejawia się przede wszystkim w licznie porozlepianych afiszach — niestety jak zwykle na murach kamienic, a nie na słupach reklamowych i kioskach. A tak być nie musi, bo jak będą wyglądały kamienice naszych miast przed samymi wyborami, kiedy ugrupowania polityczne będą się starały wszelkimi siłami propagować swoje dotychczasowe osiągnięcia, czy też zamierzenia na przyszłość? Myślę, że miejsca braknie nietylko na słupach reklamowych ale także i na frontach kamienic do 3-go piętra włącznie.

A tak właśnie być nie musi, bo ze względu na estetyczny wygląd naszych miast i tę tak ważną sprawę należy uregulować. W innym wypadku zgubimy się wśród kolorów!

(Z. L.)

Poszukiwanie rodzin

Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, przebywający w Warszawie zawiadamia osoby zainteresowane, że wszelkie pisma w sprawie poszukiwań rodzin i bliskich winny być kierowane nie bezpośrednio do Genewy, lecz do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Piusa XI-go Nr 24.

Wiadomości o poszukiwaniu rodzin w Polsce nadawane są przez radio z Genewy w każdą niedzielę o godz. 18.30—20-ej na fali długości 48,66 mtr.

Przeciw różnym „dziwnym" prawom

Za czasów staruszki Austrii do czasu wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, nie miały miliony ludzi żadnego prawa wyborczego, a jednostki mogły bezpośrednio i pośrednio głosować po kilka razy. Były tak zwane kurie. O ile pamięć mnie nie myli, głosowali fabrykanci, obszarnicy, wielcy kupcy w kurii pierwszej. Druga kuria obejmowała „wielkie domy", Trzecia kuria dawała prawo głosowania małym kupcom, „małym domom", po części wolnym zawodom. Czwarta kuria była właściwie kurią wiejską i głosowanie w tej kurji nie było bezpośrednie, a pośrednie przez t. zw. prawybory. Prawyborcy wybierali wyborców, wyborcy dopiero posłów.

W roku 1897 wybierano poraz pierwszy z kurii piątej i wtedy dopiero weszli do parlamentu austriackiego socjaliści w liczbie 15, wśród nich dwaj Polacy, Ignacy Daszyński, wybrany w Krakowie przeciw ks. Pawlińskiemu, arystokracie, Dr. Mikołajskiemu, ludowcowi z antysemickim nastawieniem, oraz Jan Kozakiewicz we Lwowie, wybrany przeciw obszarnikom. Wybierano równocześnie do Izby Panów, przeważnie w wyborach pośrednich. Do parlamentu i do Izby Panów wybierały Izby Handlowo-Przemysłowe, były to więc pośrednie wybory. I zdarzało się, że obszarnik głosował w pierwszej kurii, skoro miał wielki dom w mieście, głosował w drugiej kurii, jeśli posiadał też małe domy, głosował w trzeciej jeśli był doktorem praw albo agronomem, głosował w tejże kurii, głosował też w kurii powszechnej. Kobiety były pozbawione prawa wyborczego, ale jeśli miały majątki ziemskie lub sklepy duże, głosowały przez pełnomocników. Być może, że skoro piszę z pamięci i nie mam materiałów ścisłych pod ręką, w szczególe jakimś mylę się. Ale raczej nie mylę się. Pamiętam sam, że głosowałem w kurii trzeciej, jako doktor chemii i w kurii powszechnej, pośrednio przez Izbę Przemysłową — słowem, korzystałem z trzech głosowań do parlamentu, także z prawa głosowania do Izby Panów — a schodziłem się w organizacjach robotniczych z ludźmi zgoła pozbawionymi prawa wyborczego.

Takie samo przykre uczucie mam dziś, gdy schodzę się z młodzieżą robotniczą, która nie ma lat 30 i głosować nie mogłaby do Senatu. Tylko dlatego, że skończyłem lat 40, mógłbym być wybranym do Senatu, a Premier tow. Osóbka-Morawski nie miałby tego „zaszczytu", gdyby tak pan Mikołajczyk, co mu się i tak nie uda, zwyciężył w referendum, skoro brak mu parę łatek do czterech pełnych krzyżyków.

Odczuwałem przykro przywilej wiedy, gdy byłem przed trzydziestką, odczuwałem po trzydziestce i mam odrazę pełną wobec spekulantów politycznych i linoskoczków, którzy własne stanowisko sprzed 25 laty potrafią przekreślić.

Demokracja to nie rękawiczki przedwojenne, które można było zmieniać wedle koloru i wyboru.. Mikołajczyk demokratą nie jest, Popiel detto. Są to polityczni spekulanci i to krótkowzroczni spekulanci. Dlatego też trzeba dać nauczkę obu tym „rządcom dusz" i dołożyć wszelkich sił, aby i na pytanie pierwsze dały miliony polskich wyborców odpowiedź „tak". A jest typowe dla hazardowych graczy, że rzucają nieraz kartę ostatnią w przekonaniu, że wygrają. I przegrywają. Pierwsza przegrana jest po wyłomie w PSL grupy Iwanowskiego i Bertolda, druga będzie 30 czerwca.

(Dr. Bolesław Drobner

Ulicami Krakowa

Człowieku opamiętaj się!

»Wepchałem« się do przepełnionej jedynki. Tłok — duszno — uf! Otwarte okna wagonu nie wiele pomagają. Nagle odzywa się jakiś poirytowany męski głos: »Panie! Co pana to obchodzi — przecież okna otwarte, a zresztą to nie pańska rzecz!« O cóż znowu chodzi — pomyślałem — i »nastawiłem« ucho, bo z natury jestem ciekawy.

Drugi, spokojny głos perswaduje: »Ależ panie kochany, na to są przepisy, aby je przestrzegać«. Wychyliłem głowę ponad stłoczonych pasażerów i zobaczyłem rozpartego na ławce obywatela... palącego w przedziale(!) papierosa. Słusznie, palić w tramwaju nie wolno — drugi głos ma rację — ale niestety »pierwszy« nie rozumie znaczenia przepisów: Uważa widocznie, że przestrzegać je trzeba wtedy tylko, gdy władza stoi z kijem (czy z karabinem) nad głową i wciąż upomina lub pobiera mandaty karne. Przykro mi, ale zwyczaj takiego pojmowania pewnych przepisów przez nasze społeczeństwo jest nagminny.

Nieprzestrzegane przez wielu przepisy tramwajowe są klasycznym przykładem braku poczucia obowiązku wśród pewnych osobników. Do tramwaju wsiadać należy tyłem — posuwać się ku przodowi i wysiadać przodem — oto niestety tylko teoria. W praktyce wygląda to zupełnie inaczej. Przednim pomostem wsiadają nie tylko kaleki, starcy, kobiety ciężarne, czy z małymi dziećmi. Wśród wsiadających przodem widzimy przeważnie zdrowych, młodych ludzi — wymalowane i wyelegantowane kobiety. Chciałbym przy okazji zapytać także, czy umundurowani, a nie pełniący w danej chwili służby wojskowi, czy też funkcjonariusze M. O. mają prawo wsiadania przednim pomostem? Jeżeli tak, to jakież jest umotywowanie tego »przywileju«?

Uważam, że dla przeciwstawienia niemieckiemu sposobowi wartościowania człowieka należałoby i w te na pozór błahe sprawy wglądnąć.

Tych zaś wszystkich, dla których tablice ostrzegawcze czy też zawierające pewne przepisy (np. chodzenia po trawnikach surowo wzbronione — wsiadaj tylnym pomostem i t. p.) są tylko kawałkiem drewna lub blachy, niech Milicja Obywatelska ma w swej naprawdę troskliwej i znaczącej opiece.

Tak, uderz się w piersi czytelniku, więcej grzechów nie pamiętam... ale przypomnij sobie szybko — bądź spokojny! (ZL)

104 procent planu wydobycia

Kraków (PAP). Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan w maju br. w 104 proc., osiągając wydobycie 186,643 ton, pomimo, że kopalnia »Jan Kanty« nie wróciła jeszcze do normalnej pracy po pożarze.

Załadunek kolejowy wykonano w 114 proc.

Pod względem wydobycia na pierwszym miejscu znajduje się kopalnia »Brzeszcze« — 59,272 ton — (110 proc. planu), na drugim »Jaworzno« — 49,733 ton (tylko 91 proc. planu, gdyż »Jan Kanty« znajduje się w Jaworznie), na trzecim »Artur«, który wydobywając 30,105 ton, wykonał plan w 118 proc.

Pod względem wydajności pracy przoduje »Sobieski« — (106,9 proc. planu), następnie idą »Artur« (104,7 proc.) i »Brzeszcze« (101,6 proc.).

Reportaż fabryczny

Wizyta w „Miraculum"

Duże, obszerne sale przepojone wonią róż, fiołków, goździków i mięty. Z wielkich maszyn sypie się różowy pyłek. Robotnice szybko podsuwają pudełka, pod deszcz bez dotknięcia ręki ludzkiej zostaje uchwycony, maszynowo ubity i jako pełne pudełeczko pudru idzie do sąsiedniej hali. Tam otrzymuje ostateczne opakowanie, nalepkę fabryczną i dąży dalej w świat.

Inaczej wygląda w sali kremów. Tutaj maszyny kręcą białą pachnącą masę przez 8 godzin dziennie. Robotnice pod kierunkiem laborantek przenoszą gotowy już krem do słoików, a te znów idą do opakowania. I to widzimy krem tłusty i dla cery suchej i wrażliwej tam znowu kremy suche leczniczе, dla cery tłustej, skłonnej do wyrzutów. Rozróżnić można ogółem 6 gatunków. Są one ułożone na białych lśniących od czystości stołach i ładnych opakowaniach.

Następna sala aż olśniewa oczy szkarłatem, tu fabrykuje się kredki do warg w przeróżnych odcieniach, od jasnego koralu aż do czerwieni krapłaku. Wszędzie robotnice w szarych fartuchach układają, przytrzymują, podsuwają, a maszyny kręcą, wirują, ciosają. Jak spod czarodziejskiej różdżki wychylają się coraz to nowe torebki, proszki, tuby pasty, etui z kredką i słoiki. Ogółem w fabryce pracuje około 60 osób.

Dowiadujemy się, od tow. dyr. inż. Hipolita Zydrańskiego, iż uruchomiono fabrykę 27 stycznia 1945 r. zatrudniając początkowo około 20 osób. Szczęściem w czasie wojny budynek nie poniósł większych szkód. Brak było natomiast zupełnie potrzebnych do produkcji surowców. Trudności było bardzo dużo, po mału powoływano do życia w miarę zdobywanych surowców poszczególne działy, starając się, aby wytwory były jak najlepsze, zbliżone do przedwojennych nietylko pod względem jakościowym, ale również i opakowania. Dlatego fabryka ma swoją własną wytwórnię pudełek do pudru, znanych tak dobrze z witryn sklepowych.

Obecnie ścisła produkcja kosmetyczno-perfumeryjna wynosi około połowy przedwojennej z tym, że przed wojną był duży asortyment artykułów, obecnie robi się masowo tylko do 20 rodzajów. Puder, proszek do mycia włosów — to artykuły bojowe, zdobyły one sobie imię na rynku całego kraju.

Pracownicy są przeważnie przedwojenni, tylko 10% starych robotnic nie stanęło do pracy. Rada Załogowa pracuje od dnia puszczenia w ruch fabryki tj. od stycznia 1945 r. W skład jej wchodzą 3 osoby z przewodniczącym tow. Orędażem na czele. 30 osób z personelu należy do PPS, reszta to bezpartyjni. Robolnicy mają stołówkę, gdzie otrzymują obiad z dwóch dań. Jest również świetlica, jeszcze ustrojona zielenią — pozostałość z ostatnich uroczystości.

Odbywają się pogadanki.

W ostatnich miesiącach wskutek wyrównania pracownicy mają pewną poprawę płac. Otrzymują przydziały, prócz tego płaszcze robotnicze. Są również prysznice i łazienka dla pracowników, aby można było zmyć delikatny pyłek, osiadający na całym ciele przy pracy w obsłudze maszyn. Praca zaś wre bez ustanku. (O. D.)

Związki Zawodowe przed referendum

W dniu 12 bm. odbyła się w lokalu O. K. Z. Z. Konferencja Zarządów Związków Zawodowych i Rad Zakładowych okręgu krakowskiego.

Przewodniczący Komisji Centralnej tow. St. Kowalczyk podał program konferencji, streszczający się w ujęciu działalności związków zawodowych i rad zakładowych oraz rozpatrzenia spraw referendum. Zaznaczył, że z terenu doszły go meldunki niepomyślne dla klasy robotniczej, przytoczył przykłady, gdzie rada zakładowa nie stoi na wysokości zadania i zaapelował o przeciwdziałanie wstecznym poczynaniom.

W dalszym ciągu tow. Kowalczyk omówił główny punkt konferencji, a mianowicie sprawę przygotowań świata pracy do referendum. Akcja przed referendum musi iść pełnym trybem i skonsolidować wszystkie warstwy pracujące. W dniu 19 czerwca przyjeżdża do Krakowa premier tow. Osóbka-Morawski i przemówi na rynku do zgromadzonych tłumów. Dzień 19. VI otwiera dni głosowania ludowego. Tow. Kowalczyk zobrazował działalność rodzimej reakcji na tle polityki europejskiej i ogólnoświatowej. Rozprawił się z zarzutem, że Kraków był i jest siedzibą reakcji. W ostatnich czasach sytuacja aprowizacyjna kraju uległa poprawie na co mają wpływ przydziały UNRRA ostatnio zwiększone pod naciskiem Anglii, chcącej pozyskać sobie społeczeństwo polskie.

W podobnym duchu przemawiali z ramienia P. P. R. tow. Chlebowski oraz imieniem O. K. Z. Z. — Wydział Kulturalno-Oświatowy tow. Marek.

Zarządy Związków Zawodowych i Rad Zakładowych, zebrane na konferencji w sprawie głosowania ludowego, wysłuchawszy referatów i dyskusji uchwaliły:

„Zjednoczone Związki Zawodowe uważają za jedynego gwaranta swych praw ekonomicznych i politycznych demokrację którą realizuje Rząd Jedności Narodowej. To też Związki Zawodowe jednomyślnie wyrażają zgodę i pełne poparcie poczynaniom Rządu Jedności Narodowej, przeprowadzającego w tej chwili głosowanie ludowe, mające stwierdzić, że wolą całego narodu jest utrzymanie dotychczasowych zdobyczy demokracji i zabezpieczenie tychże na przyszłość.

Związki zawodowe wzywają wszystkich robotników i pracowników umysłowych do 100% wzięcia udziału w głosowaniu i wypowiedzeniu się trzykrotnie „tak" — na wszystkie trzy pytania." (Ade)

Ratujmy zdrowie dzieci!

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w chwili obecnej akcję kolonii letnich, która obejmie najbardziej potrzebujące wypoczynku dzieci ze środowisk robotniczych.

Fundusze, którymi dysponuje RTPD są niewystarczające, potrzeby zaś 6 tysięcy dzieci, z których 95 proc. według przeprowadzonych ostatnio badań lekarskich zagrożonych jest gruźlicą — b. wielkie.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którym zdrowie dziecka nie jest obojętne do udzielenia Towarzystwu pomocy w przeprowadzeniu wspomnianej akcji kolonii letnich.

RTPD zwraca się ze specjalnym apelem do przemysłu i handlu krakowskiego, znając jego zrozumienie dla spraw i potrzeb dziecka w ciężkim okresie powojennym.

Wszelka pomoc, czy to finansowa, czy też ofiarowanie środków spożywczych i t. p. umożliwi uratowanie zdrowia setek dzieci.

Oddział Krakowski RTPD mieści się przy ul. Podzamcze 10, tel. 57240.

Kto zjada marmoladę w Krakowie

(PAP). Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego w Krakowie wyprodukowało w maju br. około 72 tys. kg. marmolady, utrzymując tym samym produkcję na poziomie kwietniowym.

Mimo znacznych trudności w transporcie i magazynowaniu związanych z falą wczesnych upałów poza planem wyprodukowano 2.330 l. soku owocowego.

Zjednoczenie dysponuje zapasami około 2.000 kg. moszczów owocowych, t. zw. »pulpy«, co przyczyni się do dużych oszczędności przy zakupach owoców na sezon zimowy.

Wójt ofiarą mordu

W niedzielę popołudniu trzej osobnicy w mundurach WP zajechali bryczką przed dom wójta gminy w Bestwinie, Łuszczaka Stanisława.

Po wejściu do mieszkania oddali do niego dwa strzały, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa sprawcy zbiegli do lasu. Zaalarmowane posterunki M. O. podjęły pościg. (m)

Zastanów się chwilę, a przyznasz bez trudu
Senat — wróg postępu, wolności i ludu

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO godz. 19-ta „Świętoszek", komedia w 5-ciu aktach J. P. Moliera w przekładzie T. Boy'a-Żeleńskiego.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „Życie kręci się w kółko", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

Z udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR WSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Dzień bez kłamstwa" komedia muzyczna z E. Stojowską i B. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u: g. 19-ta „Nowa umowa małżeńska" komedia wg. G. Bernarda Shaw'a.

WIECZÓR ROMY RUDECKIEJ

Cały Kraków przybędzie na wieczór Romy Rudeckiej, który odbędzie się w piątek, dn. 14-go o godz. 18-ej w Sali im. Kopernika Collegium Novum (Gł. Gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego) staraniem Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ze względu na wysoki poziom recytowanych utworów, Wieczór ten odbędzie się niewątpliwie przy wypełnionej sali.

Całkowity dochód przeznacza się na Bratnią Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku 13 czerwca 1946 r.:

„Świt" — film historyczny p. t. **SERCE I SZPADA.**

„Warszawa" — film na tle dżungli afr. **MAŁY TARZAN.**

„Wolność" — film pt. **U KRESU DROGI**

„Gdańsk" — film p. t. **GRZESZNICY BEZ WINY.**

„Uciecha" — film szpiegowski pod tyt. **NIEUCHWYTNY SMITH.**

„Scala" i **„Wanda"** — film p. t. **KWIAT MIŁOŚCI.**

„Apollo", **„Sztuka"** Film prod. sowieckiej p. t. **DZIECI KAP. GRANTA.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; za wyjątkiem „Scala", Świt" i „Sztuka", które to kina grają 15. 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący od 13—16 na dzień następny.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH I ZAST. PRZEWODNICZĄCYCH

komisji głosowania ludowego członków PPS wraz z przewodniczącym i zastępcami z PPR odbędzie się w sali OKZZ, Rynek Gł. 34 I piętro w dniu 15 czerwca 46 r. o godz. 16-ej.

Z życia partii

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU

W dniu 2 czerwca 1946 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru ZK PPS Huta Zabrze.

W pięknie udekorowanej sali Domu Kultury Hutnika przybyłych powitał Prezes Komitetu Organizacyjnego, poczem przystąpiono do odsłonięcia Sztandaru i wręczenia go Chorążemu.

Pierwszy przemawiał Wicewojewoda Salcewicz, PPS. Mówił na temat życia gospodarczego i przemian wewnętrznych i politycznych w Polsce Niepodległej.

Delegat Wojewódzkiego Komitetu PPS, tow. Kubicki w swym przemówieniu nakreślił pokrótce historię Socjalizmu oraz walk Polskiej Partii Socjalistycznej na przestrzeni przeszło 50 lat, jak również Jej wielkich osiągnięć. Omawiał wyczerpująco sprawę Referendum. Na zakończenie zwrócił się z apelem do ludu śląskiego o zwarcie się we wspólnym wysiłku celem utrzymania naszych granic zachodnich.

KOMUNIKAT OMTUR

Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie apeluje do wszystkich Kół OMTUR o bezzwłoczne wysłanie kandydatów na Kurs Instruktorów ZHP, który odbędzie się od dn. 15 — 30 czerwca 1946 r. w Komitecie Centralnym OMTUR w Warszawie.

U EMERYTÓW

W dniu 26 maja b. r. odbyło się zebranie emerytów Z. U. S. w Okocimiu. Zebranie zagaił tow. Legutko, udzielając głosu prezesowi Zrzeszenia emerytów krakowskich tow. Pruszkowskiemu, który złożył sprawozdanie z działalności Związku emerytów sekretarzował delegat M. K. P. P. S. z Krakowa tow. Teleśnicki Marian.

Aprowizacja będzie usprawniona

Krakowski Oddział Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu toczył na przestrzeni miesiąca maja dalszą ostrą walkę o usprawnienie aprowizacji i usunięcie poza nawias społeczeństwa tych wszystkich aspołecznych elementów, które usiłują jeszcze żerować na żołądkach ludzi pracy i działalnością swoją podważają wszystkie wysiłki rządu zmierzające do jak najdalszej normalizacji stosunków aprowizacyjnych.

Wspólnie z istniejącymi na terenie Krakowa i województwa komisjami nadzwyczajnymi dla walki o usprawnienie aprowizacji, dokonano w miesiącu maju

1.806 KONTROLI

w związku z ograniczeniami w spożyciu mięsa i ciastek. W wyniku tych kontroli skierowano 50 spraw do ukarania w trybie postępowania karno - administracyjnego.

Rozszerzająca się z dniem każdym akcja kontrolna obejmie w dniach najbliższych przede wszystkim młyny i piekarnie i uzdrowi panujące na tym odcinku stosunki.

ODCZYT W POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

We środę dnia 19 czerwca br. odbędzie się uroczyste publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności w gmachu przy ul. Sławkowskiej Nr. 17.

Odczyt p. t. »Uniwersał Połaniecki w świetle europejskich reform rolnych XVIII w.« wygłosi członek czynny Akademii prof. Jan Rutkowski.

Bilety wstępu wydaje kancelaria Polskiej Akademii Umiejętności w dniach 14-go i 15-go b. m., wyłącznie tylko w godz. 10—11.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 12 marca 1946 r. powstaje w Krakowie (Straszewskiego 22) Wyższa Szk. Pedagogiczna o charakterze szkoły wyższej (nie akademickiej). Studia w tej szkole trwają 3 lata. Szkoła Wyższa Pedagogiczna powstaje na miejscu dotychczasowych państwowych pedagogiów, które równocześnie ulegają likwidacji.

Słuchaczem zwyczajnym Wyższej Szkoły Pedagogicznej może być każda osoba posiadająca wykształcenie licealne (ogólne lub zawodowe) względnie równoważne.

W czasie studiów przewidziana jest pomoc państwowa dla słuchaczy tej szkoły w zakresie materialnym (internat, stołówki, stypendia, ewentualnie odzież).

Wyższa Szkoła Pedagogiczna ma charakter nie tylko szkoły fachowej, lecz jest wyższym zakładem naukowym.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej absolwenci uzyskują kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkole podstawowej w klasach wyższych oraz wszelkie uprawnienia związane z posiadaniem wyższego wykształcenia.

Dodatkowe dane o pomocy materialnej i uprawnieniach absolwentów zostaną podane w następnym komunikacie.

Zgłoszenia przyjmuje od dnia 15 czerwca 1946 r. sekretariat Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Straszewskiego 22 (Budynek Państwowego Pedagogium) od godz. 11 — 12ej.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dn. 13 czerwca 1946 r. (czwartek)

21.00 Odczyt Marcelliny Grabowskiej pt. „Referendum i Madame Bigda".

21.10 Recital śpiewaczy Stanisławy Hoffmanowej — przy fortepianie Jan Hoffman. W programie muzyka polska.

21.30 Poezje Pawła Kubisza. Omówienie Józefa Andrzeja Frasika.

Radio

dzień 14 czerwca 1946 r. (piątek)

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program lokalny na dzień bieżący. 7.10 Gimn. poranna (z Poznania). 7.20 Muzyka lekka (płyty z Poznania). 7.45 Powtórzenie najważn. wiadomości dziennika por.. 7.50 Muzyka poranna. 8.15 Audycja dla chorych ks. M. Rękasa (z Katowic). 11.30 Kronika Krakowska. 11.40 Poemat symfoniczny „Mazepa" Liszta (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obs. Astronom. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Pieśni w wyk. Jerzego Sergiusza Adamczewskiego. (Rubinstein, Rimskij-Korsakow, Bałakirew, Malaszkin, Rachmaninow, Naprawnik). 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich. 12.50 Skrzynka techniczna PR w opr. inż. Cz. Klimczewskiego. 13.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Sekstetu PR pod dyr. St. Rachonia z udz. Z. Komorowskiej i Jana Nowickiego. 13.50 10 minut poezji. 14.00 Dziennik popołudniowy. 14.20 Informacje ogólnopolskie. 14.40 Audycja słowno-muz. w opr. mgr Wł. Hardyńskiego. 15.20 Problemy dnia. 15.30 Pogadanka świetlicowa dla dzieci Ireny Szczepańskiej p. t. „Potrawa królów i biedaków" z muz. Andy Kitschmann z udz. J. Kalinowskiego i Gromadki Świetlicowej. Koncert dla dzieci w wyk. Szkoły powsz. im. J. Kochanowskiego. 16.20 „Nasze pieśni" w wyk. Krystyny Szczepańskiej. 16.40 Czytamy Prusa. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert Małej Ork. PR pod dyr. St. Rachonia z udz. Al. Klimowskiego. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Wiad. sportowe. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja studentów Państw. Konserwat. Muz. W programie: Mascagni, Gota, Haendel, Kanaro, Chopin, Moniuszko, Strauss, Bach-Liszt, Haydn. W przerwie koncertu dziennik wiecz. z Warszawy. 20.30 Skrzynka techniczna w oprac. inż. Wawrzyńca Cichockiego. 21.15 Utwory fort. w wyk. St. Czernego. (Liszt, Brzeziński, Schumann. 21.40 Koncert reklamowy 21.55 Program lokalny na jutro. 22.00 Koncert rozrywkowy (z Bydgoszczy). 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.25 Program na jutro. 23.35 Hymn i zakończenie programu.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—12081